

**Komunikat K KW**

W dniu 9 IV odbyło się posiedzenie Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ "S", na którym obecni byli przedstawiciele wszystkich regionów biorących udział w jej pracach.

1. Do składu KKW wybrano przedstawicieli regionów: Śląsko-Dąbrowskiego - Henryka Sienkiewicza, Podbeskidzia (Bielsko-Biała) - Grażynę Staniszevszką, Gorzowa Wielkopolskiego - Stefanię Helmanowską.
2. Przyjęto oświadczenie w sprawie święta 1 maja.
3. Omówiono sytuację rodzin pracowniczych po podwyżkach cen. Stwierdzono, że liczne akcje rewindykacyjne prowadzone dziś w kraju są w pełni uzasadnione wobec gwałtownego spadku płacy realnej i zupełnego upadku nadziei na lepsze. Nieobecnosc nadziei w naszym życiu jest wynikiem braku polityki rzeczywistych reform ekonomicznych i politycznych. Szczególnie ciężki jest dziś los tych grup pracowniczych, które nie są w stanie wywalczyć sobie podwyżek. Ich sytuacja nie może być obojętna załogom wielkich zakładów, konieczna jest solidarność w walce, upominanie się nie tylko o swoje prawa.
4. Podjęto dyskusję nad sytuacją społeczną i polityczną w Polsce i wokół Polski. Stwierdzono, że zapowiedzi porzucenia stalinowskiego modelu rządzenia do tej pory nie znalazły w PRL konkretnej realizacji. Blokują to wszelkie reformy w dziedzinie gospodarki i dźwisi społeczne inicjatywy Polaków. Kraj nasz wpychany jest w marazm i apatię.

Jedynym wyjściem są głębokie, dotyczące podstaw systemu reformy. Wstępnym warunkiem przystąpienia do nich jest uznanie niezależnego społeczeństwa, respektowanie podmiotowych praw obywateli i grup społecznych, uznanie prawa do tworzenia niezależnych stowarzyszeń, w szczególności uznanie NSZZ "Solidarność".

9 IV 1988 Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ "S"

**Oświadczenie K KW**

Pogarszające się warunki życia, ciągłe ubożenie naszych rodzin, brak mieszkań, ruina środowiska naturalnego i jedna z najniższych w Europie średnich życia - oto bilans ponad sześciu lat władania krajem przez ekipę stanu wojennego, rezultat ponad czterdziestu lat niekontrolowanych, monopolistycznych rządów.

Podtrzymując walczą się system władza zapowiada zwiększoną eksploatację pracowników, rozszerzenie uprawnień biurokracji i aparatu policyjnego, nasilenie represyjności prawa pracy.

W tej sytuacji stwierdzamy, że udział w organizowanych oficjalnie obchodach 1 Maja jest udziałem w święcie władzy.

Dla ludzi pracy, dla robotników 1 Maja - tak, jak przed kilkudziesięciu laty - jest świętem walki o elementarne prawa, dniem protestu przeciwko podwyżkom i niszczeniu niezależnych inicjatyw społecznych, dniem walki o wolności związkowe.

Żądamy takich płac, aby 8 godzin pracy starczyło na utrzymanie rodziny, a najniższa płaca nie była mniejsza niż minimum socjalne, aby zaniedbań pracodawcy nie trzeba było opłacać zdrowiem i życiem, by pracownik mógł być człowiekiem, a nie siłą roboczą.

Taką samą walkę toczą ludzie pracy w Chile, Rumunii, RPA i wielu innych krajach. W walce tej naszym sojusznikiem jest wolny ruch związkowy na całym świecie.

Fragniemy, aby dzień 1 Maja stał się symbolem związkowej solidarności, aby ukazywał naszą wolę odzyskania należnych nam praw, wolę legalizacji wolnego związku zawodowego "Solidarność".

Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ "S"

**"SOLIDARNOŚĆ" PRODUCENTÓW ROLNYCH****UCHWAŁA**

My, rolnicy indywidualni z województwa lubelskiego, zebrani w dniu 10 IV 1988 w Lublinie w liczbie 21 osób, powołujemy Związek Producentów Rolnych "Solidarność" Województwa Lubelskiego.

Wykaz osób wchodzących w skład Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego: Jan Chudziński (Kraśnik), Edward Iłatek (Kraśnik), Stanisław Iłstoś (Bełżyce), Mięczyński Miłaczewski (Konopnica), Stanisław Osiniak (Lublin), Janusz Rożek (Górne), Jan Solis (Wandalin), Janusz Stępiński (Fajszawice), Stefan Wzosek (Lublin), Ryszard Zieliński (Urzędów).

**O ŚWIADCZENIE**

1 Maja - święto ludzi pracy - i 3 Maja - rocznica uchwalenia Konstytucji - to dwa dni ściśle związane z ideażami "Solidarność".

1 MAJA - dzień, który ruch robotniczy na świecie uznaje za swoje święto - ma w Polsce zupełnie inną wymowę. Tego dnia władza stara się o zorganizowanie manifestacji, które mają świadczyć o szerokim poparciu społecznym dla rządzących. Pochody i wiece mają dowodzić zadowolenia pracowników i zaufania dla władz.

Dysonans między położeniem społeczeństwa i pochodowym entuzjazmem jest oczywisty. Pracownicy, którym żyje się tak ciężko, bo ponoszą konsekwencje nie swoich błędów, nie chcą już dłużej nosić przed trybunami hasła o poparciu dla ludzi odpowiedzialnych za polski dramat. Czyż można zresztą uczciwie świętować dzień świata pracy razem z ludźmi, którzy deprecją podstawową wolność robotniczą - prawo do zrzeszania się w związki zawodowe?

Dlatego wzywamy: nie bierz udziału w oszukiwanych pochodzie!

1 MAJA w kościołach będą odprawiane msze święte w intencji "Solidarność" i świata pracy. Wzywamy wszystkich członków i sympatyków NSZZ "Solidarność" do udziału w tych nabożeństwach.

3 MAJA to dzień wielkiego święta narodowego, o które upominają się także "Solidarność". Pomnik Konstytucji 3 Maja stojący w centrum Lublina, na pl. Litewskim, nieprzypadkowo uchodzi za symbol "Solidarność". W tym dniu mieszkańcy Lublina tradycyjnie składają kwiaty pod tym pomnikiem i uczestniczą w patriotycznych nabożeństwach w lubelskich świątyniach. Wzywamy do kontynuowania tej tradycji! Udowodnimy w ten sposób wierność wielkiej tradycji patriotycznej i wyrosłym z niej ideażom "Solidarność".

TZR i RKK NSZZ "S"  
REGIONU ŚRODKOWO-WSCH.

Ze względów technicznych nie możemy podać godziny i miejsca mszy świętej w dniu 1 maja. Mamy nadzieję, że wiadomość ta, przekazywana z ust do ust, dotrze do Czytelników na czas. (red.)

**POPARCIE CSC DLA KOMITETÓW "S"**

Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Belgii (CSC - Confédération des Syndicats Chrétiens de Belgique) skierowała do Zbigniewa Grucy (członka Komitetu Założycielskiego NSZZ "S" PRG w Łęcznej) i Stanisława Pietruszewskiego (KZ NSZZ "S" Spółdzielni Dźwięków Instalacyjnej w Lublinie) jednobrzmiące listy, których treść zamieszczamy poniżej.

Bruksela, 26 I 1988

Drodzy przyjaciele,

Belgijska Chrześcijańska Konfederacja Związkowa od pamiętnego Sierpnia 1980 uznaje tworzący się NSZZ "Solidarność" za prawdziwie niezależną organizację związkową. To Wy sami - miliony polskich pracowników zbudowaliście "Solidarność" i nadali Związkowi program, który wyraża Wasze dążenia i aspiracje. CSC uważa delegalizację NSZZ "Solidarność" za akt bezprawia, łamiący Porozumienia Sierpniowe, sprzeczny z ratyfikowanymi przez PRL Konwencjami MOP. Znacze nasze stanowisko, gdyż od dawna współpracujemy z Waszą regionalną organizacją, a również na forum międzynarodowym CSC aktywnie wspiera walkę NSZZ "Solidarność" o prawo do legalnego działania.

Tym listem chcemy dać wyraz uznania i pełnego poparcia CSC dla Waszej decyzji wystąpienia z wnioskiem o rejestrację zakładowej organizacji NSZZ "Solidarność". Jest to kolejny dowód wierności wyborowi, którego dokonaliście w 1980 roku i Waszej woli walki o Związek wszystkimi dostępnymi środkami, pomimo sześciu lat represji.

Inicjatywę (...) zgłaszania wniosków rejestracyjnych CSC widzi jako etap Waszej walki o rzeczywisty pluralizm związkowy i o relegalizację NSZZ "Solidarność" w skali całego kraju. Odrzucanie tych wniosków przez sądy i represje stosowane wobec członków komitetów założycielskich obnażają fakt ciągłego gwałcenia praw człowieka i wolności związkowych przez władze PRL.

Takie samo stanowisko ma Światowa Konfederacja Pracy, której zarówno CSC jak NSZZ "Solidarność" są afiliatami. Światowa Konfederacja Pracy wspólnie z Międzynarodową Konfederacją Wolnych Związków Zawodowych przedłożyła Komitetowi Stosowania Standardów MOP dokumentację dotyczącą odmowy rejestracji pierwszych dwunastu zakładowych organizacji NSZZ "Solidarność". Dokumentacja ta powinna być jak najzybciej uzupełniona dalszymi danymi. Dlatego prosimy Was o przekazywanie nam na bieżąco wszystkich dokumentów dotyczących tej sprawy w Regionie Środkowo-Wschodnim, w Waszym zakładzie, oraz informacji o wszystkich formach represji wobec Waszych członków i działaczy. CSC chce dopomóc Wam w walce o "Solidarność".

G. Bristot

## PRZYKRĘCENIE ŚRUBY W NAUCE

25 lutego 1988 roku na posiedzeniu Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego członek Politbiura PZPR Tadeusz Porębski przedstawił "Propozycje niezbędnych zmian w kształtowaniu struktury kadry naukowej oraz dróg jej rozwoju". Ten partyjny dokument powołuje się na "szeroką dyskusję, jaka odbyła się w uczelniach i pozostałych placówkach naukowych w okresie roku 1987". Podobne "dyskusje" znany z okresów przed podwyżkami cen. Środowisko naukowe rzeczywiście wyrażało swe opinie, lecz było to wyrazem zaniepokojenia zamiarami władz, zmierzających do zaostrożenia polityki kadrowej i podporządkowania jej kryteriom politycznym. Dziś dowiadujemy się ono, że "wydiskutowało" projekt ustawy potwierdzający te niepokoje.

Projekt ten ma być przedstawiony Sejmowi jeszcze w trakcie obecnej sesji wiosennej. Przewiduje się w nim zmianę systemu studiów doktoranckich. Mają one mieć głównie charakter grupowy, co przypomina raczej system sowiecki. Okres zatrudnienia po zdobyciu tytułu doktora (na stanowisku adiunkta) ma zostać poważnie skrócony - 2 razy po 2 lata lub 2 razy po 3 lata. Nieuzyskanie w tym czasie docentury ma powodować automatyczne zwolnienie z pracy w danej placówce naukowej. Kryteria uzyskania stanowiska docenta ulegają znacznemu "rozciągnięciu". W miejsce obowiązującego dotychczas przepisu wymagającego obrony pracy habilitacyjnej i liczącego się dorobku naukowego (np. w postaci publikacji) wprowadza się 9 warunków wymagających spełnienia części z nich, a w skrajnych przypadkach ma wystarczyć spełnienie tylko jednego (wśród warunków są np. takie: "istotny dorobek w zakresie opracowania podręczników", "znaczny udział w realizacji programów badań rozwojowych"). Projekt ustawy przewiduje, że powołania na stanowisko docenta dokonuje odpowiedni minister i że traci moc obowiązującą w tej materii przepisy. Ponieważ omawiany projekt jest w tym miejscu enigmatyczny, można się spodziewać, że zmniejsza się tu uprawienia uczelni na rzecz biurokracji ministerialnej.

To nie wszystko. Wbrew dotychczasowemu przepisom docenci przestają być pracownikami etatowymi i mają być zatrudniani 2 razy po 5 lat. Oznacza to, że po pierwszych 5 latach mogą być zwolnieni, a po 10 latach muszą być zwolnieni, jeśli nie otrzymają tytułu profesora. Zważywszy, że tytuły profesora nadaje Rada Państwa postępując niezadko w sposób dowolny i kierując się kryteriami politycznymi, można spodziewać się, że przedstawiany projekt zmierza do ubezwłasnowolnienia tej grupy pracowników nauki, która cieszyła się dotychczas względną niezależnością. Przy okazji dąży się do wywołania podziałów w środowisku naukowym, gdyż projektowana ustawa przewiduje, że docenci, którzy uzyskali to stanowisko przed wejściem jej w życie, będą zatrudnieni na dotychczasowych zasadach.

Projekt przedstawiony przez Porębskiego wymaga komentarza ogólniejszej natury. Środowiska naukowe mają prawo twierdzić, że w okresie od 1980 roku po dzień dzisiejszy wniosły szczególnie wkład w dzieło usamodzielnienia społeczeństwa. Warto przypomnieć, że mimo marnych zarobków w nauce i szkolnictwie wyższym "Solidarność" z tych środowisk nie podnosiła postulatów płacowych, lecz całą energię skierowała na sprawę demokracji zarówno we własnych zakładach pracy, jak i w skali ogólnej. Stosunkowo liberalna ustawa o szkolnictwie wyższym z 1982r. nie doprowadziła do "kupienia" tej grupy społecznej, stało się wręcz odwrotnie. Echem tego były wystąpienia Rakowskiego w stylu: "inteligencja zawiódła", "mamy żal do środowisk akademickich, którym daliśmy taką ładną ustawę". Obecna taktyka władz ma charakter przynajmniej częściowo podobny do poczyną po 1968 roku. Wtedy postawiono na "miernych, ale wiernych", wprowadzono m.in. oszaloną instytucję docenta mianowanego. Wiele elementów w proponowanej ustawie, zwłaszcza rozmycie kryteriów awansu naukowego, wskazuje, że obecna polityka ma być w dużym stopniu podobna: niech posłuszni mają nadzieję, że władza im pomoże, gdy podstawy naukowe awansu nie będą całkiem wystarczające, a nieposłuszni niech się nie łudzą, że nawet poważny dorobek naukowy zapewni im niezależność.

Powstaje pytanie, do czego to prowadzi? O tym, że polityka władz po 1968 roku przyniosła obniżenie poziomu nauki w Polsce, mówią dziś nawet same władze. A skutki polityczne dla władz widać od 1980 roku. Dziś nauka polska znajduje się w jeszcze gorszym stanie. Wyposażenie uniwersyteckich laboratoriów budzi pusty śmiech, gdy się je porówna z tym, czym dysponują uczelnie na Zachodzie. Od 1977r. liczba studentów zmniejszyła się o 1/4. Kontakt z nauką światową kurczy się coraz bardziej, bo zmniejszają się środki dewizowe nawet na import książek i czasopism naukowych. Coraz mniej wybitnych studentów zostaje na uczelniach po zdobyciu dyplomu ze względu na śmiesznie niskie płace asystentów.

W tej dramatycznej sytuacji władze myślą głównie o podporządkowaniu sobie środowisk naukowych i o kaprałskim zaostrożeniu dyscypliny. To musi przynieść złe skutki, nawet jeśli naciski polityczne na świat nauki okazałyby się niezbyt silne. Jeśli omawiana ustawa wejdzie w życie, w jeszcze większym stopniu da o sobie znać pewna ogólna prawidłowość psychologiczna: wielu

pracowników będzie myśleć przede wszystkim o "robieniu stopni", a nie o uprawianiu nauki. Wbrew pozorom te dwie rzeczy bardzo się od siebie różnią.

Władze zdają się tym wszystkim zupełnie nie przejmować. Rząd się wyżywi, a niedokształconym społeczeństwem łatwiej rządzić. Tylko po co bawić się w ustawy i "dyskusje"? Czy nie lepiej byłoby uszeregować stopnie naukowe na sposób wojskowy? Już studenci mogliby być awansowani o jeden stopień, np. do sierżanta, mielibyśmy magistrów sierżantów sztabowych, docentów majorów itd. Wyglądałoby to całkiem nieźle.

## TRWA WALKA O WOLNE ZWIĄZKI W POLSCE

11 IV 88 Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" Pracowników Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego złożył w Sądzie Najwyższym rewizję od postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Lublinie odmawiającego rejestracji związku. Powodem odmowy było umieszczenie w nazwie słowa "Solidarność". Na KUL-u od 13 XII 81 nie ma oficjalnie działającej organizacji związkowej, więc władza nie mogła się powołać na ustawę o ograniczeniu pluralizmu związkowego. Cbydlwie ustawy: i ta o ograniczeniu liczby związków w zakładzie pracy do jednego, i ta określająca brzmienie nazwy są niezgodne z ustawodawstwem PRL-u oraz z konwencjami międzynarodowymi podpisanymi przez Polskę. Pełnomocnik związkowców KUL-u mec. Przeciechowski zwrócił się więc w ich imieniu do Sądu Najwyższego, by powierzył on rozstrzygnięcie tych niezgodności Trybunałowi Konstytucyjnemu, zawieszając postępowanie rewizyjne i - po drugie - by dokonał rejestracji NSZZ "S" Pracowników KUL.

Walka o wolne związki czterech zakładów pracy Regionu Środkowo-Wschodniego (Przedsiębiorstwo Robót Górniczych w Łęcznej, Spółdzielnia Instalacyjno-Dźwigowa, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne i KUL) oraz chłopów (Związek Producentów Rolnych "Solidarność" Województwa Lubelskiego) jest walką samotną - coż bowiem znaczy kilka inicjatyw w porównaniu z kilkuset zakładami istniejącymi w regionie. Jednak jest ona nieodzowna i problemy w niej podnoszone nie są sprawą tylko tych pięciu grup pracowników. Jest to sprawa publicznego opowiedzenia się za wartościami, które dostrzega i podkreśla Papież-Polak, a zgodnie centralne związki uznają jako istotny wkład w światowy ruch zawodowy. Nie walczyliśmy o jaki kolwiek związek zawodowy dla własnego zakładu pracy, na jaki zezwoli władza, ale o taki, jakiego my pragniemy: o "Solidarność" zrodzoną w Stoczni Gdańskiej i przyjętą przez 10-milionowy świat pracy w Polsce w Sierpniu 80 roku.

Anna Truskolaska

OD RED.: Autorka jest członkiem Komitetu Założycielskiego NSZZ "S" Pracowników KUL.

## VIDEO - warto obejrzeć

VIDEOKONTAKT

Był maj 1985r. Zaczęło się tymi słowami: "Witam Państwa w wydaniu pierwszym "Magazynu Videokontakt". Michał Nawrot, występujący w roli spikera, wyjaśnił następnie co będzie w magazynie, a czego nie należy oczekiwać. Będą więc materiały filmowe i reportaże z Polski i ze świata, których polska TV raczej nie pokazuje. Nie będzie natomiast dziennikarskiego wyścigu z czasem, jako że realizatorzy "Magazynu" nie wiedzą kiedy dotrze on do odbiorców.

W ten sposób zaczęła się seria videokaset przygotowanych przez firmę KONTAKT w Paryżu. Przez te 3 lata powstało już 15 "Magazynów". Dzięki nim obejrzelismy reportaże z Afganistanu, Wietnamu i Korei Południowej. Oglądaliśmy Jaruzelskiego w Paryżu i towarzyszyliśmy Papieżowi w Maroku. A wszystko tak, jak nigdy nie pokazuje TV. Obejrzelismy też znakomite, niedostępne w kraju archiwalia filmowe: o Katyń, o zajęciu krajów bałtyckich przez Sowieców, o głodzie na Ukrainie w latach 30-tych. I nowsze: o berlińskim murze, o Praskiej Wiośnie. Otrzymałszy w pigułce to, co obywatel Zachodu dostaje codziennie włączając swój telewizor: uczestnictwo w światowym obiegu informacji. Kolejna bariera cenzorska została złamana, kolejny monopol upadł. I za to kolegom z Videokontaktu należą się serdeczne dzięki.

Przez 3 lata "Magazynu" Videokontaktu zdobyły sobie w Polsce ogromne uznanie i popularność. Znam takich, którzy kolekcjonują wszystkie wydania, nie bacząc na spore koszty z tym związane. A Mirosław Chojecki, szef KONTAKTU, obiecuje nam w najbliższym czasie nowość: telewizję satelitarną z polskojęzycznym programem. Znając go, można wierzyć, że to się uda. Będzie to wprawdzie program adresowany do europejskiej Polonii, ale Polska też leży w Europie i też w zasięgu satelitarnych przekazników. Parabolicznych anten na dachach przybywa, powstają osiedlowe sieci... Perspektywy dla nas rysują się interesująco. Dla zwolenników informacyjnego monopolu i cenzorskich ograniczeń nadchodzą ciężkie czasy. To jednak dopiero przyszłość. Póki co - zachęcam: oglądajcie Państwo "Magazynu" Videokontaktu. Warto.

PS. Videokontakt to nie tylko "Magazynu". To także cały szereg interesujących filmów dokumentalnych. Niektóre z nich już recenzowałem. O innych - następnym razem.

155 DRUK: Drukarnia im. Adama Hodycza